

P I E Ś Ń



Witaj majowa jutrzeńko
Świeć naszej polskiej krainie
Czcimy ciebie piosenką
Przy hulance i przy zimie

Witaj Maj, Trzeci Maj } x bis
Dla Polaków błogi raj

Nierząd braci naszych cisnął
Gnuśność w rękę króla stała
A wtem Trzeci Maj zabłysnął
I nasza Polska powstała.

Witaj Maj, Trzeci Maj
Dla Polaków błogi raj.
Witaj Maj, Trzeci Maj
Niech nam żyje Kołłątaj.

WILIMCZYK

Pismo
16 WDH



im. Zawiszy
Czarnego

Nr 5 (258)

rok zał. 1930

30 maja 1987



S P I S T R E Ś C I, czyli
co się w "Sulimczyku" mieści:

- O WENTYLU I KRÓLACH, czyli
coś się zaczyna,
zwłaszcza w kinach
- O STAROŻYTNYM EGIPCIE, czyli
kto pobudował farsonów groby
nad życiodajnej brzegami wody
- O IETOCIE UNDHR, czyli
jak co roku zlot się zbierze,
niechaj czyta, kto nie wierzy
- Z KATECHIZMU... , czyli
o Sarnatach
i ich watach
/"wadech" raczej wolałbym,
lecz czy znalazłby się ryu?/"
- "KITAJSKI", czyli
dzisiaj pieśń historyczna będzie
o Trzeciego Maja święcie
- VARIA -
- znowu, przyjacielu;
dzisiaj będzie o Wilhelm Tellu
- NEVERENDING STORY, czyli
dalszy ciąg superpowieści
też się w "Sulimczyku" zmieści!

KALENDARIUM

1.- 3.V. Zlot Św. Jerzego
w Samicach k/o Skiernie-
wic.16 WDH "Grunwald" zdo-
była I-sze miejsce w tur-
nieju o włócznię Św. Jerze-
go.16 WDH "Sulima"- pion
kwaterymistrzowski.zlotu.

23.-24.V. VI Zlot UNDHR
w Grabniku k/o Wyszkowa.
Sobota - apel rozpoczynają-
jący zlot ; kabaret "Po-
marańczarni" ; apel wie-
czorny ; ognisko i zaprzy-
sieżenie Unii.

nocna gra terenowa oraz
nocny bieg na młodzika
dla drużyny kleryckiej
i na wywiadówce dla 16-stki

Niedziela - Msza Św. polo-
wa ; apel poranny ; mecz
piłki nożnej ; zwinięcie
obozu ; apel kończący Zlot
w Sieczkach.

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Redakcja w składzie :

redaktor naczelny - Lech Najbauer
redaktorzy - Marek Gajdziński, Rafał
Lipski, Tomasz Rokicki,
Leszek Sawicki, Jakub
Skrzyński

oprawa graficzna - Leszek Sawicki

adres redakcji : ul. Księcia Janusza 15 m. 70

SULIMCZYK

WYDAWNICTWO
SZESNASTKI
WARSZAWSKIEJ
ZAWISZY CZARNEGO

SPRAWOZDANIE z I ZLOTU UNDHR 11-13 IX 1981 w WARSZAWIE z okazji 70 - lecia 16 WDH im. Zawiszy Czarnego

1. POMYSŁ

Lata 70-te w historii harcerstwa, to okres ostatecznego odejścia od tradycyjnych idei "metody" harcerskiej, narzuconego przez władze ZHP. Polityka władz miała powodzenie wśród ogromnej masy harcerzy głównie dzięki masowo "produkowanej" w sposób bezideowy i pozaharcerski kadry instruktorskiej. Kadra szkolona była przez komendy chorągwi i hufców na ich własną potrzebę, do wykonania zadań przez te komendy preferowanych. Upowszechniło się zatrudnianie etatowych pracowników harcerskich, najczęściej komendantów szczepli, ale także i drużynowych, nie mówiąc już o pracownikach komend. Obniżono wiek instruktorski do 16 lat. Z tak młodych kandydatów na instruktorów można było przez umiejętny program szkolenia zrobić wszystko. Starano się ich przywiązać do instytucji komendy hufca, a nie do drużyny. Zresztą samodzielność drużyn została ograniczona do minimum poprzez silny system nakazowy./konceptja kierowania organizacją poprzez program/ sztucznie zwiększono liczebność harcerstwa, stwarzając z niego organizację masową. Nierzadko stosowano szkolny przymus przynależności do ZHP. Na czele szczepli stali zwykle nauczyciele szkół, przy których szczeple działały. Drużynowymi byli najczęściej ich uczniowie, stanowczo za młodzi do tego, by wychowywać innych, ale za to bezwzględnie posłuszni poleceniom zwierzchników. A polecenia płynące tak przygotowanymi pasem transmisyjnym z góry były jednoznaczne. Chodziło o rozmycie naturalnych zainteresowań młodzieży, wykrzywienie światopoglądu wyniesionego z domu, demoralizację i pozbawienie zasad. W tym celu wy-

myślono kilka "efektownych" chwytów. Między innymi koedukację, lekceważenie Prawa Harcerskiego /świadomie pozwalano na palenie i alkohol/, odwracanie uwagi od Kog-cioła /kazak organizowania życia religijnego/, przemycanie komunistycznych symboli i natrętne upolitycznienie. Ukoronowaniem tych "atrakcji" był system HSPS i jego zewnętrzny symbol - mundur, upodobniony do ZMP-owskiego strajku. Wydawać się mogło, że głównym celem władz było wychowanie młodzieży na nieświadomych służalców aparatu partyjnego, a tam, gdzie nie było to możliwe - jak największe demoralizacja. Bo przecież tam, gdzie istniał przymus należenia do ZHP o żadnych pozytywnych efektach wychowania mowy być nie mogło, a tam, gdzie przynależność była dobrowolna starano się zniszczyć ideę i metodę harcerską. Temu służyła zniszczenie tradycyjnego Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego, które zastąpiono wiernopoddańczymi hasłami oraz zmianę systemu stopni harcerskich, które podstawiono jakimś bezwymaganiowymi, tytularnymi stworami. Jednocześnie przez środki masowego przekazu starano się zohydzić harcerstwo w społeczeństwie. Temu służyły wielkie propagandowe akcje harcerskie, takie, jak pochody 1-majowe, Alerty naczelnika, Operacja Bieszczady 40, TWC. Świadomie pozwalano na ogmieszanie munduru harcerskiego, najpierw delikatnie preferując długie spodnie, a potem już po chemsku pokazując w TV wyłącznie tragicznie umundurowane grupy, by zakończyć na zmianie munduru. Efektem tych działań było zniszczenie sympatii społeczeństwa do harcerstwa. Można przypuszczać, że celem tych wszystkich zabiegów było przygotowanie gruntu do decyzji rozwiązania harcerstwa. Historia udowodniła bowiem, że bez tego byłoby to niemożliwe, tak, jak w latach 50-tych, kiedy to harcerstwo po sześciu latach przymusowego niebytu, odradziło się dzięki zapotrzebowaniu społeczeństwa. Na tak odaslowanym obrzeżu harcerstwa lat 70-tych istniały jednak pewne plany. W ogromnej masie 3-milionowego związku istniały mimo wszystko nieliczne enklawy - środowiska silnie związane z tradycjami harcerskimi, w których autentycznie realizowało się wychowanie harcers-

kie na sesjach zbliżonych do tych -4- sprawdzonych już tylokrotnie w naszej historii.

Prawdopodobnie władze zastosowały tu zasadę wentyla bezpieczeństwa. No i w końcu od czasu do czasu musieli się jakimś wynikami pochwalić. Obserwacje moje wskazywały, że były to najczęściej drużyny o bogatych własnych tradycjach i długiej historii, sięgającej lat najwcześniejszych. Składało się na to kilka czynników:

1. kontakt z byłymi harcerzami tych drużyn, pamiętającymi czasy prawdziwego harcerstwa, zainteresowanymi w przekazywaniu swoich doświadczeń, poglądów i idei młodszymi
2. mechaniczne powielanie wzorów organizacji, metody i założeń programowych z pokolenia na pokolenie
3. duża stabilność poziomu drużyn spowodowana specjalną pasją utrzymywania środowiska i zwiększoną odpowiedzialnością kadry z tego powodu
4. kształcenia własnych, niezależnych od komend szereg instruktorów, które najczęściej przechodziły cały cykl wychowania harcerskiego w drużynie
5. zupełne specjalne przywiązanie harcerzy do swojej drużyny, spowodowane jej odmiennością i urokiem tradycji
6. oraz kilka innych czynników, które trudno ogarnąć.

Drużyny te, chcąc zachować swoje oblicze były zmuszone zamknąć się w sobie, to znaczy ograniczyć do minimum kontakty z otaczającymi je masami związkowymi oraz władzami ZHP. Otwiercie się groziło wpływem obcych i skróconych wzorów, mód, a zwłaszcza wciągnięciem kadry w towarzyskie i służbowe kontakty pozagrodowiskowe, grożące nieobliczalnymi skutkami. Po takim otwarciu drużyny te natychmiast się rozpadły. Miało to miejsce najczęściej w małych miejscowościach, gdzie spustoszenie siał niczym nie-utemperowany HCPS.

Jedynym ratunkiem pozostawała więc izolacja. Ale to prowadziło do bardzo wielu nieprzewidywalnych wychowawczych:

1. brak elementu rywalizacji w drużynach młodszoharcerskich
2. brak wymiaru pozytywnych doświadczeń i porażeń
3. powstawanie nastrojów beznadziejności dalszego osamotnionego trwania w służbie

4. powstanie lokalnego szowinizmu grodowiskowego.

Jako drużyny 16 WDHY im. Zawiszy Czarnego, a więc jednej z takich drużyn, dotkliwie odczuwałem powyższe nieocodności.

Jesienią 1979 roku Rada Szczepu 16 WDHIZ zebrała się dla omówienia koncepcji obchodów wypadającej za dwa lata 70 rocznicy założenia Szesnastki. Tak wczesne postawienie tej sprawy podyktowane było zadaniem Zawiszeków/byłych harcerzy Szesnastki/zorganizowania ich zjazdu-rocznicowego, co wymagało długotrwałych przygotowań. Na Redzie Szesnastki zaproponowałem, by tym razem obchody jubileuszu drużyny przyniosły też coś nowego jej obecnym harcerzom, by nie była to, jak dotychczas bywało, uroczystość dla Zawiszeków i rzuciłem propozycję zorganizowania Złotu i zaproszenia na niego starych drużyn harcerskich. Postanowiono zorganizować zlot i zjazd równoległe, łącząc je wspólnymi elementami. Jednocześnie zostałem wyznaczony do opracowania programu zlotu. W tym czasie odbywały się raz w miesiącu spotkania Komitetu Obchodów 70-lecia. Przygotowując program zlotu, wpadłem na pomysł utworzenia jakiejś stałej płaszczyzny kontaktów między drużynami, o których mowa.

Widziałem następujące potrzeby:

1. stworzenie możliwości otwarcia się tych drużyn na zewnątrz w środowisku niegroźnym dla ich żywotnych interesów
2. stworzenie mocnego oparcia dla drużyn walczących o zachowanie swoich tradycji i odszukujących zagubionych /Działalność tych drużyn wydawała mi się jedynym ratunkiem dla zachowania tradycyjnego harcerstwa, gdyż w odróżnieniu od muzeów to harcerstwo żyło jeszcze autentycznie. Przetrawienie tych skansenów miało zatem decydujący wpływ na zachowanie harcerstwa./
3. stworzenie mocnej obrony przeciw zakusom władz ZHP pozbawienia tych drużyn ich dotychczasowego charakteru
4. rozpoczęcie konkretnych, szerszych, niż skala jednej drużyny działań na rzecz zmienienia stosunków panujących w ZHP.

Tak zrodziła się koncepcja utworzenia UNDR.

2. PRZYGOTOWANIA

Moja cała wiedza na temat starych drużyn opierała się na sporadycznych kontaktach z warszawskimi 1 WDH, 21 WDH, 22 WDH, i 23 WDH.

Dlatego też Szesnastka rozpoczęła poszukiwania podobnych drużyn na terenie całej Polski. Wiosną 1980 r. sama odnalazła się 1 TDH im. Zawiszy Czarnego, przysyłając na adres Komitetu kartkę z gratulacjami z okazji 70-lecia od, jak się wyrazili "starszej siostry". O Jubileuszu Szesnastki dowiedzieli się z anonusu prasowego Zawiszeków do skontaktowania się z Komitetem. Tymczasem w sierpniu 1980 r. w wyniku strajków i podpisania porozumień w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu rozpoczęła się odnowa życia społecznego w Polsce, która nie omięnęła również harcerstwa. Szesnastka, której zostałem komendantem, wzięła udział w pracach tworzącego się KIFAMU. Przez KIFAM właśnie nawiązałem kontakt z Bitumem - Andrzejem Wysockim, drużynowym 3 KDH. W liście do Bituma, którego jeszcze wtedy nie widziałem na oczy, wyясniłem mu cel zlotu i Umii z zaznaczeniem, że pomysł powstał przed 1980 r., a więc nie mógł przewidywać powstania KIFAMU, spełniającego w zasadzie wszystkie cele, jakie stawiałem przed Umii. Bitum, w odpowiedzi, zobowiązał się spenetrować środowisko krakowskie i zaprosić na zlot, w imieniu Szesnastki najstarsze drużyny Krakowskie. Tymczasem wydrukowany został program zlotu. Latem 1981 r. harcerze Szesnastki odwiedzili 1 TDH w Tarnowie i zeprosili ją na zlot. Podobnie rzecz się miała z 15 EDH, z którą kontakt nawiązany został w czasie Rajdu Arsenal, wiosną 1981 r. Poszukiwania nasze nie przyniosły żadnego dodatkowego efektu. Okazało się bowiem, że w mniejszych miastach drużyny takie nie przetrwały. Nawet Zakopane, które było niegdyś silnym środowiskiem harcerskim, dziś jest pod tym względem zrujnowane. Okazało się, że tylko miasta akademickie są w stanie zachować i tworzyć niezależną kadrę harcerską. Koniec sierpnia i początek września poświęcano już na organizacyjne przygotowania do zlotu i obchodów 70-lecia 16 WDH.

3. OBCHÓD 70-LECIA 16 WDH IM. ZAWISZY CZARNEGO

11-13 IX '81

Jest piątek, 11 września 1981 r. Od samego rana, pusty jak dotąd teren Harcerskiego Ośrodka Wodnego na Cyplu Czerniakowskim powoli zaludnia się. Pierwsi przybywają harcerze 16 WDH. Uwijają się, jak w ukropie. Jak pod sznurek wyrastają w okrągłym szyku stare "dychy", pod których płótnem drużyna przetrwała nie jeden obóz. Stawiany jest maszt. Przez zbijaną jeszcze bramą Złotu wkacza reprezentacja "Czarnej Jedyńki Tarnowskiej" 1 TDH im. Zawiszy Czarnego, którą wizytował i rozkazem swym zatwierdził sen Andrzej Małkowski 8 XI 1911 roku. Działająca również od listopada 1911 r. "Zielona Trójka Krakowska" 3 KDH im. Kazimierza Pułaskiego, przybywa wreszcie również sędziwa 6 KDH im. Romualda Traugotta. Do wieczora zjawiają się następane "starocie", ucieleśnione w osobach sprężystych harcerzy: 21 WDH im. Ignacego Prączyńskiego, licząca swoje lata od daty pierwszego rozkazu drużynowego, czyli od wczesnej wiosny 1913 roku, dalej "Czarna Trzynastka Krakowska" 13 KDH im. Zawiszy Czarnego, założona przez słynnego "Czarnego" - Józefa Grzesiaka, której nieoficjalny początek, to zastęp "Wilki", zawiązany w 1913 roku, który przekształcił się w pluton, a potem w 1918 roku w drużynę. Wkrótce dołącza jeszcze 15 EDH im. Andrzeja Małkowskiego, założona w Łodzi w 1920 roku i z tego samego roku wywodząca się 23 WDH im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, słynna "Pomarańczarnia", macierzysta drużyna wielkiego poety i opromienionych sławą Alka, Zośki i Rudego, zacięta konkurentka Szesnastki z lat 30-tych, kiedy to obie drużyny zajmowały czołową pozycję w ZHP. Zapada zmrok. Po spelu rozpoczynającym zlot rozpalany harcerski ognisko. Drużyny przedstawiają swoją historię, gawędę, występy, piosenki dziś już prawie całkiem zapomniane, ale w tych drużynach ciągle żywe. Na ognisku okazuje się, jak bardzo jesteśmy do siebie podobni. Rządzą nami te same namiętności, ta sama mentalność, a nawet odruchy. Z łalem kończymy ognisko, które robi się coraz weselsze. Jest już późno, a jutro też wstaje dzień.

Następnego dnia, po apelu stajemy w szeregi do harców. Rozpoczyna się wielki pokaz sprawności harcerskiej, a jednocześnie zawody w formie zegarowego biegu wokół obozu złotowego. Po obiedzie zastępy pochłonięte są terenoznawstwem, pomiarami "na oko", torem sprawnościowo-obronnym, strzeżeniem, sygnalizacją, węzłami, rozstawieniem namiotów na czas, samarytąnką, przyrodoznawstwem i pionierką. Zastępy walczą, jak lwy o czas, o punkty, o wynik. Zadania na przeszkodach są tak ułożone, że zastępowy musi się nieźle napocić, jak je rozdzielić, by zdążyć w limicie 10 min. Jednocześnie wszędzie czuć harcerską atmosferę, widać uśmiechnięte gęby, nie ma szarpaniny. To jest gra! Są też i zwycięzcy. Wśród reprezentacji starszoharcerskich wygrywa "Zielona Trójka", a wśród młodszoharcerskich zastęp "Żubry" z Szesnastki. Obydwa zastępy otrzymują pamiątkowe puchary 70-lecia 16 WDH. Z wałów okalających obóz przyglądają się temu widowisku Zawiszacy i rodzice, przypominając sobie swoje młode lata. Po obiedzie fundowany przez KPH Szesnastki, drużyny wystawiają swój dorobek. Wokół namiotów robi się kolorowo. Powiewają stare proporczyki /jeden nawet z 1911 r./ Pojawiają się książki, zdjęcia, dokumenty. Wokół kręcą się harcerze, oglądają, rozmawiają, czytają, podziwiają. Kwitnie wymiennie plakatki i znaczków. Coraz tłumniejszemu zjawiają się Zawiszacy. Ich głównie interesuje wystawa Szesnastki, urządzona w specjalnie do tego celu przystosowanym namiocie. Są tam wydobyte z archiwów i prywatnych pamiątek zdjęcia i "gulimczyki". Tych ostatnich wcale pokazy zbior, jako że "gulimczyk" był wydawany w drużynie regularnie co dwa tygodnie, w latach 1930-39. Są więc numery z lat trzydziestych, czterdziestych, pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i ostatnie, jeszcze świeże. Na półkach leżą przedwojenne i powojenne kroniki zastępów i proporczyki. Jest album z wycinkami prasowymi. Są książki o tematyce harcerskiej, w których wiele fragmentów poświęconych jest Szesnastce. Wśród nich "biały kruk" - wydane w 1936 roku, na 25-lecie istnienia drużyny, jej kronika, zawierająca 150 stron i 78 zdjęć, ukazujących pierwsze i pierwsze działy działalności 16 WDH. I tu mała niespodzianka. Zjawili się też z Gdańska, na wiadomość w prasie stary Zawiszek z ro-

ku 1912, który stracił kontakt z drużyną w latach dwudziestych i nie wie, wiedział o wydaniu tej książki. Teraz odnajduje swoje zdjęcie oraz kilka słów o sobie i swoich kolegach, z którymi wspólnie konspirował w Szesnastce jeszcze za carez. Wystawy cieszą się ogromnym powodzeniem.

W obozie Szesnastka otworzyła również kiosk, w którym można kupić plakietkę 70-lecia 16 WDH, jubileuszowy znaczek do munduru, przykreśloną lilijkę w tradycyjnym kształcie, Regulamin Szczepu, który informuje o dzisiejszym kształcie Szesnastki i /sensacja! / wydaną staniem Zawiszaków i drużyny przez MAW książkę K. Kofniewskiego, pt. "Gawęda o Szesnastce Zawiszy Czarnego", która na 200 stronach, w ogromnym co prawda skrócie, mieści 70-letnią historię tej słynnej drużyny.

O godzinie 17.00 wszyscy harcerze, Zawiszacy i rodzice pakują się do specjalnie podstawionych autobusów. Jedziemy do Pałacu Kultury na specjalnie dla nas przygotowany koncert "Gawędy". Jest miło i serdecznie. Można powiedzieć, że śpiew rozbrzmiewa z obydwu stron sali.

Bowiem okrzykami dziękujemy za melodyjne i wesole piosenki. Wkrótce znów znajdujemy się na terenie zlotu i opychamy się, zafundowanym przez KPH bigosem. Po apelu jest już ciemno. Rozpoczyna się drugie ognisko zlotu. Dziś prowadzą je Zawiszacy. Poświęcone jest historii Szesnastki. Gawędy wygłaszają: Zygmunt Wierzbowski, popularny w drużynie "Zyg", który wyprzedził w 1925 roku Szesnastkę ponownie na drogę świetności, po tem Bohdan Tomaszewski, który zaczynał kopać piłkę i grać w tenisa w Szesnastce, dh. Pietrzykowski - mistrz bokserski, któremu hert, zdobyty na obozach drużyny pozwolił przetrwać najgorsze - obóz koncentracyjny w Oświęcimiu z numerem poniżej setki, potem Stefan Mirowski, konspiracyjny komendant Chorągwi Stołecznej Szarych Szeregów, który Szesnastkę do nich przyjął, jako już okrzepłą drużynę konspiracyjną. Wokół przy ciepłym ogniu siedzą zanni panowie profesorowie, docenci, literaci, aktorzy, reżyserzy, plastycy, architekci i muzycy. Zjeżdżają się z całego świata, by przypomnieć sobie czasy, w których jako wyrostki wracali z harcerskich wycieczek, w krótkich spo-

denkach, z poobijanymi kolanami, z mordowanymi, ale szczęśliwi. Raz po raz rozbrzmiewają harcerskie piosenki, które w przeszłości śpiewali i układali przy ogniskach, na obozach Szesnastki. Atmosfera robi się stopniowo coraz bardziej podniosła. W końcu ciszę, jaka się wytworzyła po gawędzie dh. Mirowskiego przerwał głos werbla. Wprowadzono obydwie sztandary Szesnastki. Rozpoczął się apel poległych. Raz jeszcze przy ognisku stawili się druhowie, którzy oddali swe życie w I wojnie światowej, w szeregach POW, w wojnie bolszewickiej i w obronie Lwowa i Wilna, w czasie kampanii wrześniowej w 1939 roku, w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, w sowieckim Katyniu, w zbrojnym podziemiu AK, w powstaniu warszawskim, w obronie Anglii i Francji, w Afryce, pod Monte Cassino, w Ardenach, na wszystkich morzach świata... W naszym szeregu pojawili się też druhowie, którzy życie swoje oddali niosąc pomoc bliźnim.

Długo jeszcze po zakończeniu apelu trwa cisza i zaduma. Zastępy rozchodzą się do namiotów. Z dala dobiegają śpiewy Zawiszaków, którzy w grupkach starych przyjaciół rozeszli się, szanując ciszę nocną. Przy ognisku zostały tylko szarże, by rozpocząć dyskusję na temat utworzenia Unii Najstarszych Drużyn Harcerskich Rzeczypospolitej. Rozmowy trwają do trzeciej nad ranem. Wszyscy są jednego zdania. Trzeba Unię zawiązać. Dyskusja dotyczy jej formy. Wreszcie zwycięża pogląd, by nie nadawać Unii form organizacyjnych, a tylko powiązać się zobowiązaniem podtrzymywania braterskich kontaktów, wymiany doświadczeń, obowiązkami zgłębiania własnej historii i poszukiwania innych drużyn. Unia w tej formie stałaby się jeszcze jednym ogniskiem coraz głębszej siatki powiązań braterskich między drużynami harcerskimi w Polsce, o co zabiega KPHAM. Sformuowane zostaje kryterium uznania za najstarsze drużyny harcerską. Jest to drużyna, która powstała przed zakończeniem wojny bolszewickiej, posiada udowodnioną ciągłość pracy, znajomość własnej historii i tradycji oraz uznanie byłych harcerzy tej drużyny. Po sformuowaniu treści dokumentu, zawiązującego Unię, rozchodzimy się

na spoczynek. -7- Reno pobudka o 7.00, mimo, że to niedziela. W karkołomnym tempie - gimnastyka, mycie i śniadanie, to o godzinie 9.00 w kościele Św. Jacka na Starym Mieście, w kościele, gdzie znajduje się tablica Szesnastki, poświęcona harcerzom i 6 WDH im. Zawiszy Czarnego, poległym w walce o wolność i urzeczywistnienia harcerskich ideałów, rozpoczęła się Msza Św. w intencji drużyny. Kolumna zlotu na czele ze sztandarami wchodzi do kościoła punktualnie o 9.00. W środkowej nawie kościoła stoją wyrównane szeregi harcerzy. Widoku takiego nie widziałam Warszawa od wielu, wielu lat. Mszę odprawia ks. Tomasz - Zawiszek. Kościół też pełen Zawiszaków, rodziców i przyjaciół drużyny. Nabożeństwo całe utrzymane w harcerskim duchu, jest ogromnym przeżyciem. Po Mszy sztandary pochylają się jeszcze raz przed tablicą Szesnastki i drużyny zwartą kolumną defilują ulicami Starego Miasta na Zamek Królewski, gdzie na dziedzińcu następuje podpisanie Unii. Po raz pierwszy na terenie odbudowanego Zamku Warszawskiego rozbrzmiewa hymn harcerski. Do Unii przystąpiły wszystkie biorąc udział w zlocie drużyny.

Kolumna wychodzi z Zamku. Zrywają się oklaski spacerujących tu tłumnie Warszawianków. Defilujemy Krakowskim Przedmieściem. W pobliżu pomnika ks. Józefa Poniatowskiego następuje rozwiązanie kolumny - czas na wiedzienie Warszawy. Goście chcą jeszcze wpaść na wyprawę 70-lecia harcerstwa w muzeum na Woli. Drużyny rozchodzą się po mieście.

Tymczasem w kawiarni "Bombonierka" na Nowym Mieście, w tej samej kawiarni, w której zapadła decyzja reaktywowania Szesnastki w no. wym, po 1956 roku utworzonym ZHP, gdzie co roku po Mszy drużyny spotykają się Zawiszacy z szarżami, trwa spotkanie pokoleń zawiszańskich.

O 13.00 wszyscy znów spotykają się na Cyplu. Rozpoczyna się uroczysty apel kończący zlot. Są też oficjalni goście: komenda hufca, chorągwi i naczelnik ZHP. Jest prasa. Jest też 150 Zawiszaków, tłum rodziców. Są obydwie sztandary drużyny. Ten stary niosący Zawiszacy. Raporty, przegląd, rozkaz 70-lecia Szesnastki, nagrody, wyróżnienia. Szef KPH otrzymuje godność Honorowego Zawiszaka. Dwóch młodzików składa Przysiężenie harcerskie w tradycyjnej formie. "Man

UNDHR

upadek czy kryzys



Problem ten narasta od dwóch lat, a szczególnie silnie wystąpił na grudniowym spotkaniu instruktorów i korespondentów.

Przyjechali tam przedstawiciele pięciu drużyn. Głównym tematem dyskusji było wewnętrzne osłabienie Unii, próby odnalezienia przyczyn i środków zaradczych. Nie ustalono jednak nic konkretnego i problem został nierozwiązany.

Próbowałem wtedy zasugerować wprowadzenie zakazów czy nakazów dotyczących drużyn-członków. Później doszedłem jednak do wniosku, żadne zarządzenia typu administracyjnego nie dałyby porządanych rezultatów. Wyjścia z sytuacji trzeba szukać wśród przyczyn takiego stanu rzeczy.

Przez ostatnie 6 lat harcerstwo bardzo pogalopowało na przód. Drużyny z elity 80 roku gdyby nie rozwijały się, wlokłyby się dziś w szarym ogonie przemian harcerstwa.

Gdy przyjrzymy się wymaganiom przyjęcia do UNDHR to były one, jak na tamte czasy bardzo wysokie. Drużyny tworzące wtedy Unię, rzeczywiście stanowiły elitę, zależało im na utrzymaniu się w gronie najlepszych. Duży był również prestiż Unii poza nią. Te same wymagania spełniają już prawie wszystkie drużyny zaangażowane w odnowę harcerstwa. Poprzeczka postawiona jest więc zbyt nisko. Nie przyciąża to, a odstrasza ambitnych.

Jeśli Unia ma być tylko skupiskiem drużyn, które charakteryzują się rocznikiem powstania, to lepiej żeby jej wogóle nie było. Nie wytwarzałyby wtedy niezdrowego snobizmu.

Racje istnienia będzie Unia miała tylko wtedy, gdy znów stanie się awangardą, gdy przynależność do niej będzie zachętem. Będzie wtedy oddziaływać na inne środowiska, przyciągać je do siebie, mobilizować drużyny do pełnego uczestnictwa w jej pracach. Aby tak się stać musimy podnieść poprzeczkę, najpierw sobie, potem wszystkim chcącym brać udział w pracach Unii.

To, w jakich dziedzinach zostaliśmy w tyle, nad jakimi trzeba szczególnie pracować zostawiam do przedyskutowania w czasie tego zlotu. Myślę, że tym razem rozmowy przyniosą wymierniejsze niż poprzednio efekty.

Stoimy dziś w historycznym dla UNDHR momencie. Od nas zależy czy jej obecna słabość okaże się jej upadkiem czy tylko kryzysem

Jakub S.

do tegorocznej Białej Służby. W poprzednich numerach "Sulimczyka" zamieszczaliśmy wypowiedzi sprzed czterech lat. Dziś zapowiedź tego, co nas czeka już za miesiąc.

BIAŁA SŁUŻBA B S '87

Ojciec Święty Papież Jan Paweł II już po raz trzeci pielgrzymuje do Ojczyzny. Z utęsknieniem czekamy, przybędzie do nas w czerwcu tego roku. My, harcerki i harcerze polscy pragniemy spotkać się z Nim w sposób szczególny. Wierni nakazom Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego chcemy ofiarować nasze siły bliźnim. Chcemy nieść pomoc potrzebującym oraz przyczynić się do sprawnego i niczym niezakłóconego przebiegu wizyty. Wzorem ostatniej pielgrzymki Ojca Świętego do Ziemi Ojczystej i zachęceni uznaniem tamtego naszego poświęcenia, wyrażonym przez samego papieża, kościół oraz społeczeństwo polskie, przystępujemy i tym razem do Białej Służby.

Komunikat

Przy harcerskim ośrodku duszpasterskim w Warszawie zawiązał się sztab instruktorów, którego zadaniem jest przygotować i przeprowadzić BS na terenie Chorągwi Stołecznej ZHP.

Na spotkaniu zainteresowanych służbą drużynowych w dniu 87.01.17 w kościele Św. Zygmunta ogłoszone zostały zamieszczone niżej materiały metodyczne oraz programowe dotyczące BS'87. Wzywamy wszystkie harcerki i harcerzy bez względu na ich stosunek do religii katolickiej do udziału w Białej Służbie. W tym celu należy do końca lutego skontaktować się osobiście lub poprzez swoich drużynowych ze sztabem BS '87.

I SPRAWNOŚĆ BIAŁEJ SŁUŻBY '87

a) Wymagania dla harcerki i harcerzy młodszych
BS '87

1. Opowie kolegom o postaci papieża Jana Pawła II i znaczeniu jego służby.
2. Jest wzorowo umundurowany. Posiada ekwipunek osobisty.
3. Sprawnie staje na każdy alarm (mundurowy 90 sek., ciężki 5 minut).
4. Zna musztrę pojedynczego harcerza i potrafi zachować się w szyku czwórkowym i szesnastkowym.
5. Pełnił służbę łącznika. Bezbłądnie powtórzy rozkaz składający się z 10-20 słów.
6. Zaradzi w przypadku otarcia nogi, skaleczenia, krwotoku z nosa.
7. Posługuje się planem miasta, w którym będzie pełnił służbę.
8. Pomyślnie odbył sprawdzian gotowości do służby.
9. Brał udział w Białej Służbie (służba pomocnicza).

szczerą wolę całym życiem...-władze niesłusznie traktują to, jako prztyczek w nos. I to tylko ugięcie nie tradycji. Złot zostaje rozwiązany. Rozjeżdżamy się do domów, do sąsiednich dzielnic Warszawy, do Łodzi, do Tarnowa, do Krakowa, Zawiszacy do Poznania, Gdańska, Katowic, niektórzy do Anglii, Francji, Australii, Kanady, Afryki.

Ale nie żegnamy się na zawsze. Z Zawiszakami zobaczymy się w styczniu na Góincie. A Unia spotka się już za 5 dni na Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa w Krakowie.

Znikają namioty. Czy przetrwają nowe więzy braterskie?

Na pewno! Przecież na słowie harcerza można polegać, jak na Zawiszy.



Na jesieni drużyny Unii odwiedziły się kilkakrotnie.

Giełsty 13 XII 1981 roku, w 3 miesiące po rozwiązaniu zlotu, znów dokonano zamachu na żywotne interesy narodu polskiego. Drużyny zrzeszone w Unii pochłonięte zostały przez służbę w obronie zdobyczy 16-

ziesięcioletniej wolności. Wielu z nich miało przez to poważne kłopoty. Zresztą roboty bieżącej było tak dużo, że nie było czasu na przyjeleńskie odwiedzin.

Dopiero, gdy sytuacja nieco się uspokoiła, krakowskie drużyny Unii, dotrzymując słowa danego na Zamku Warszawskim, zwołały zlot w podkrakowskim Tyńcu.

Unia przybrała tam nową, organizacyjną już formę. Stały się w pełni aktualne cele, które przyświecały pomysłowi jej zawiązania w 1979 roku. I może jeszcze bardziej niż wtedy aktualne.

CZUWAJ!

H.R.

Marek Gajdziński
phm.

Warszawa 22 XI 1984 r.

ciąg dalszy ze str. 15

ra wdepnelismy juz prawie pol wieku temu. Tych wszystkich ktorzy sa znudzeni lektura i tych ktorzy "dzięki" niej podupali na zdrowiu serdecznie przepraszm i obiecuję, że już to się więcej nie powtórzy.

A. Karman.

b) Wymagania dla harcerzek i harcerzy starszych
BS '87***

1. Zna cele obecnej wizyty papieża Jana Pawła II w Polsce.
2. Spełnia wymagania sprawności BS '87' na poziomie młodszoharcerskim.

Służba Sanitarna

3. Posiada indywidualną apteczkę pierwszej pomocy, bidon na wodę i opakę z czerwonym krzyżem.
4. Udzieli pomocy w przypadku omdlenia, zasiałnięcia, udaru słonecznego, złamań, krwotoków.
5. Sprawnie i bezpiecznie transportuje chorych wszelkimi sposobami.
6. Potrafi zorganizować pracę punktu sanitarnego.

Służba Porządkowa

7. Jest opanowany. Nie da się sprowokować. Zna zasady postępowania w przypadku nieprzewidzianych reakcji tłumu (przeszedł przeszkolenie lub zapoznał się z materiałem).
8. Zna zasady organizacji kościelnej służby porządkowej.
9. Na podstawie planu miasta orientuje się w terenie, w którym będzie pełnił służbę.

Służba Informacyjno - Łącznościowa

10. Posługuje się radiotelefonem i przenośnym megafonem.
11. Przenosi meldunki w każdych warunkach.
12. Posiada potrzebne do służby wyposażenie indywidualne.
13. Pomyślnie odbył sprawdzian gotowości do służby.
14. Brał udział w Białej Służbie.

Uwaga! Harcerki i harcerze starsi, które zdecydują się na wybranie służby specjalistycznej (liturgicznej, opieki nad ludźmi niepełnosprawnymi) zostaną zwolnieni z wymagań 7-11 dotyczących służby porządkowej, informacyjnej i łączności. W zamian za to do programu próby na BS '87*** zostaną dołączone wymagania specyficzne dla wybranej służby.

c) Tryb przyznawania

Sprawdzian gotowości do służby przeprowadza sztab BS '87. Sprawdzian obejmuje wymagania od punktu 2 do 7 dla BS '87' i od punktu 2 do 12 dla BS '87***. Harcerki i harcerze, którzy zaliczą sprawdzian na poziomie tylko młodszoharcerskim zostaną dopuszczeni wyłącznie do mniej odpowiedzialnych służb pomocniczych (nie otrzymają plakietki identyfikacyjnej

służby kościelnej). Harcerki i harcerze, którzy zaliczą sprawdzian na poziomie starszoharcerskim zostaną dopuszczeni do służby zasadniczej (otrzymają plakietkę identyfikacyjną).

Wymaganie 1 oraz udział w Białej Służbie zalicza drużynowy. Sprawność przyznawana jest przez drużynowego (w wyjątkowych przypadkach przez sztab BS '87). Odznakę sprawności dostarcza drużynowym sztab BS w ilości odpowiadającej liczbie harcerzy, którzy pomyślnie przeszli sprawdzian gotowości.

II PROGRAM PRZYGOTOWAŃ DO BS '87

12.03.1987 godzina 18.00 kościół Św. Zygmunta
szkolenie dla harcerzek i harcerzy starszych w zakresie opieki nad ludźmi niepełnosprawnymi (niewidomi i osoby na wórkach inwalidzkich).

19.03.87 godz. 18.00 kościół Św. Zygmunta
szkolenie sanitarne harcerzek i harcerzy starszych w zakresie pierwszej pomocy (przypadki mogące wystąpić w tłumie).

02.04.87 godz. 18.00 kościół Św. Zygmunta
szkolenie służb porządkowych, informacyjnych i łączności dla harcerzek i harcerzy starszych w zakresie opanowywania nieprzewidzianych reakcji tłumu, współdziałania ze służbami kościelnymi i obsługiwanie się sprzętem łączności i nagłaśniającym.

Ponadto

- Przeszkolenie dla służb liturgicznych odbywać się będzie w terminach ustalonych przez zainteresowanych bezpośrednio z księdzem kapelanem.
- Przeszkolenie dla służb informacyjnych odbędzie się po przybyciu na miejsca spotkań z Papieżem.
- Duszpasterstwo harcerskie (ośrodek w kościele Św. Zygmunta) prowadzi będzie dla chętnych cykl spotkań samokształceniowych poświęconych problematyce Kongresu Eucharystycznego.
- Równoległe w drużynach powinno odbywać się przeszkolenie w całym zakresie przewidzianym wymaganiami BS.

01, 02, 03, 05.87 w miejscu, które zostanie podane w późniejszym terminie, Złot Św. Jerzego

Program zlotu obejmuje :

- Sprawdzian gotowości do służby na poziomie BS '87' dla wszystkich uczestników zlotu.
- Sprawdzian gotowości do służby na poziomie BS '87*** dla harcerzek i harcerzy starszych.

W wyniku sprawdzianu, poszczególne harcerki i harcerze oraz zespoły

harcerskie (drużyny, zastępy, patrole) będą kwalifikowane bądź do służby pomocniczej (zaliczony pierwszy stopień sprawdzianu) bądź do służby zasadniczej (zaliczony pierwszy i drugi stopień sprawdzianu).

Zespoły oceniane będą pod kątem :

- 1) indywidualnego przygotowania harcerki i harcerzy
- 2) skompletowania potrzebnego wyposażenia zespołu

Tylko zespoły zakwalifikowane do służby zasadniczej otrzymają od sztabu BS '87 odpowiednie przydziały.

Ponadto odbędą się : ćwiczenia służb sanitarnych, porządkowych i łączności w tłumie, działania mające na celu poznanie się środowisk i wytworzenie braterskiej więzi między drużynami, i harcerzami biorącymi udział w BS.

Około 15.05.87 roboczą odprawa drużynowych.

III Biała Służba

Duszpasterska wizyta Ojca Świętego planowana jest na 8-14 06.87.

W jej trakcie Papież odwiedzi kilka miast, w tym na pewno Warszawę i Gdańsk. Biała Służba harcerki i harcerzy z terenu Warszawy i Mazowsza pełniona będzie pierwszego i ostatniego dnia wizyty w Warszawie, w trakcie spotkań z wiernymi na terenie Gdańska (harcerki i harcerze starsi) i w trakcie spotkań w jednym z pozostałych miast. (młodszy i starsi). Harcerki i harcerze pełnić będą następujące służby: sanitarną, porządkową, informacyjną, łączności, liturgiczną i opiekować się osobami niepełnosprawnymi.

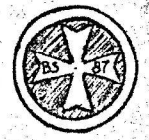
Obowiązkowe wyposażenie indywidualne biorących udział w BS '87 :

- 1. Szkicownik i przybory do pisania.
- 2. Latarka.
- 3. Peleryna lub kangurka
- 4. Apteczka indywidualna oraz bidon na wodę.
- 5. Opaska z czerwonym krzyżem
- 6. Odbitka kserograficzna planu miasta obejmująca teren służby.
- 7. Plakietka identyfikacyjna służby kościelnej zabezpieczona przed zgubieniem

Obowiązkowe wyposażenie patrolu Białej Służby :

- 1. Ekwipunek biwakowy.
- 2. Środek transportu chorych (prowizoryczny)
- 3. Apteczka patrolu (rozszerzony zestaw leków i uzupełnienia apteczek indywidualnych)
- 4. Chrapawka z czerwonym krzyżem.
- 5. Duży zbiornik na wodę (10l)
- 6. Flany miast. Pożądane środki łączności i przenośny megafon.

Patrol służby składa się z trzech do dziesięciu harcerki lub harcerzy starszych dopuszczonych do służby zasadniczej w wyniku sprawdzianu gotowości.



CZUWAJ !
Sztab BS '87

W związku ze zbliżającym się dniem -13- VI Zlotu Unii Najstarszych Drużyn Harcerskich Rzeczypospolitej zamieszczamy poniżej skróconą historię I-szej Lubelskiej Drużyny Starszoharcerskiej im. W. Łukasiewskiego nadesłaną nam przez dh. HO Roberta Wiraszkę. Być może drużyna ta wchodzi w skład UNDRH.

" Błękitna Jedynka "

Pierwsze wiadomości o skautingu dotarły do Lublina latem 1911 r. Wkrótce potem uczeń VI kl. "Szkoły Lubelskiej" Dobiecki założył pierwszy w Lublinie patrol skautowy. Rozrósł się on niedługo potem na trzy zastępy działające przy trzech lubelskich szkołach. Ten, który działał przy Gimnazjum im. St. Staszica dał I LDH "Błękitna Jedynka". Dh. Piotr Olewiński, w zastępstwie przewodniczącego ZHP podpisał 11.12.1911 r. dokument o utworzeniu I LDH im. W. Łukasiewskiego. Jest to najstarszy dokument harcerstwa na Lubelszczyźnie.

Tak zaczęła się obfita i piękna karta historii drużyny. Pierwszy obóz odbył się już w 1912 roku. W 1918 r. "Jedynka" ma swój sztandar, tym cenniejszy iż z orłem powstańczym 1863r. Dh. A. Wojno organizuje Grupę Harcerską przy II Brygadzie Legionów gen. B. W 1923 r. przyznano jej kategorię wzorcowej - po wizytacji obozu. W 1924 - na Zlocie Narodowym - zajmuje XX miejsce w RP i II w KCh. Lato 1926 przynosi wizytację obozu przez prezydenta RP i kategorię drużyny wzorcowej. Rok 1929 - II Zlot Narodowy - I i II miejsce w śpiewie oraz II w pionierce. Rok 1934 - I miejsce w Hufcu, na Zlocie, w biegach sprawnościowych.

W 1938 r. drużyna rozrasta się i powstaje Hufiec "Błękitnej Jedynki". Lata wojny przyniosą zastój pracy. Ze względu na liczne rozbitcie Ula "Zboże" drużyna nie pracuje jako całość lecz pracują poszczególni druhowie. M.in. dh. A. Wojno był 2-cą komendanta a dh. Z. Urych komendantem KCh. - Ula "Zboże". Zresztą dwóch przedwojennych komendantów KCh także było z "Jedynki"

Lata powojenne przynoszą bujny rozwój drużyny. Działa jako Hufiec / licząc 6 drużyn i 2 z-py samodzielne, czyli 214 ludzi / pod kierunkiem dn. T. Wilgata / obecnie prof. UMKO /.

Niestety, rok 1949 przynosi zakaz pracy i rozwiązanie Hufca.

"Jedynka" odradza się w 1957r., tym razem jako Szczep - dzięki phm. J. Sobczakowi. Szczep działa do 1964/65 r., potem I LDH to "tylko" drużyna. W 1973 r. powstaje 8 Szczep BSPS im. W. Łukasiewskiego pod komendą hm. B. Siweckiej. W 1980 r. Szczep przestaje istnieć, a stan drużyny nie przekracza 10 / 1 / osób. Do roku 1983/84 jest to typowa "kalejdoskopowa" drużyna - wszystko i wszyscy się w niej zmieniają. Pewną poprawę daje objęcie drużyny przez dn. B. Bogusz. W lutym 1985 r. opiekunem zostaje phm. M. Fila / wówczas student II roku AM /, który w lipcu na obozie drużyny zostaje jej drużynowym. "Jedynka" jakby złapała "drugiego oddech". Stan drużyny rośnie do prawie 35 osób / obecnie /. Organizowane są, po długiej przerwie, własne obozy i zimowiska / lato '85 - Mazury, zima '85/86 - Ujazd, lato '86 - OB '40, zima '86/87 - NAB, lato '87 - Borowski Las koło Sorokwit /. Członkowie drużyny jeżdżą na SAS-y,

PHS-y, obozy żeglarskie, rusza praca ze stopniami i sprawnościami. Przez ostatnie dwa lata z "Jedynki" wyszło 7 instruktorów, 3 dalszych na otwartą próbę na p.wd. Drużyna wypracowała własny system zdobywania stopni wędrownika i HO. Rozpoczyna się specjalizacja - powstaje zastęp żeglarski "S/M Galeira". Został zorganizowany kurs na żeglarza, uzyskano bezpłatny dostęp do "Oregi", ludzie jeżdżą na spływy i obozy żeglarskie. Trwają przygotowania do PHS-u, obozu, do zorganizowania zastępu młodszoharcerskiego. Dwie osoby z drużyny prowadzą inne drużyny - jedną zachową i jedną młodszoharcerską.

Jak zawsze głównym celem "Jedynki" jest wychowywać, coś wartościowego przekazać, zainspirować. Dlatego może mało się u nas rozmawia o wyższości jednych stopni nad drugimi, jednego Prawa i Przyrzeczenia nad drugim. Harcerstwo jest przecież tylko jedno i tylko jedynym Prawa i Przyrzeczeniu jest się wiernym w sercu i umyśle. Mimo, iż można to sformułować na dziesiątki sposobów. W każdej przecież rzeczy jest coś dobrego i szlachetnego. Do nas, harcerzy, należy to wydobyc i pokazać. Niezależnie od reszty.

Mówi się o nas, że jesteśmy pierwsi w Hufcu. Ale to, niestety, nie znaczy jeszcze, że dobrzy. Swoją drogą, ciekawe, jak nas ocenią historycy drużyny za lat.

CZUWAJ

p.wd. Robert Wiraszka HO

TAMA

Czy widziałeś kiedyś tamę na rzece w czasie powodzi? Bardzo ciekawie się zachowuje. Najpierw pojawia się rysa, potem pęknięcie, które przechodzi w wyłom i w ten sposób stopniowo tama pęka. Amerykanie mają bardzo trafne powiedzenie - "krach nigdy nie zaczyna się od miliona". Zauważ, jak bardzo często sprawdza się to na codzień. Coś, co wydało Ci się miesiąc temu bardzo śmiałą rzeczą - dziś przybierze wygląd zwykłej sprawy, takich jak co dzień mądztwo. I z drugiej strony - coś, co wtedy było wielkim uczynkiem, dziś wydać się może zwykłą sprawą - masz już przecież ambitniejsze cele. Wszystko zależy od tego, jak budujemy tę swoją tamę. Ile jest w nas uczciwości, rzetelności, odpowiedzialności Odpowiedzialności nie tylko za siebie, ale też - i to głównie - za innych. Nikt nie jest i nie może być dziś pułapką - jeśli ta tama w Tobie pęknie, może zniszczyć coś w kimś drugim - i to coś twórczego. Oczywiście - można budować tamy z lodu czy piasku - ale one długo nie wytrzymają. Trzeba więc wciąż jej doglądać, reperować i budować jak tylko można najsolidniej. I dlatego właśnie trzeba czuwać - czyli strzec wszelkiego dobra. Dlatego też trzeba Czuwać, Dziać i Wytrwać!

p.wd. R. Wiraszka H.O.

I LDSH "Błękitna"



LEKCIJA HISTORII

-15-

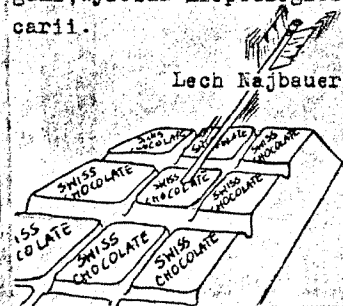
Dzień dobry moi mili Czytelnicy! Część z Was pewnie się oburzy, że również i ja choć mówię na temat historii. Ale ja wiem o tym, że jedni będą zadowoleni bo bardzo ją lubią, jeszcze inni nie będą bo jej nie lubią, a jeszcze inni mają ją prosto w ... nosie. W takim razie do Was pytania: z zakresu + klasy Szkoły Podstawowej: czy słyszełście o ciężkiej ponad siły ludzkiej pracy dziesiątków tysięcy niewolników przez wiele dziesiątków lat w trakcie budowy wspaniałych grobowców władców starożytnego Egiptu czyli inaczej piramid. Odkrzykniecie, że oczywiście bo ktoś by o tym nie słyszał. Ale mam do Was następną pytanie: czy słyszełście że w podręcznikach historii są pomijane, przeinaczone lub naginane pewne fakty z dziejów Polski w obecnym wieku, a zwłaszcza z okresu wojny i powojennego czasu. Odpowiedzcie, że tak, ale jednocześnie pewnie zadacie pytanie co ma piernik do wiatraka, czyli co ma jedne pytanie wspólne z drugim. A ja Wam odpowiem, że w brew pozorom ma. Okazuje się bowiem, że zarówno historia najnowsza jak i starożytna może być zniekształcona przez tych samych ludzi. Zapytacie co zostało przeinaczone w historii spod piramid. A więc dla niektórych będzie to szok. Osoby o słabych nerwach proszone są o zajęcie Nervosolu i zajęcie pozycji siedzącej. W starożytnym Egipcie NIE ISTNIAŁO NIEWOLNICTWO. Coś się stało? Potrzebna karetka, to straszne jak zdrowie potrafi być ulotne. A zatem kto budował te olbrzymie budowle starożytności? Ludzie wolni, zwłaszcza chłopi, którzy tylko przez pewną część roku mieli zajęcie przy uprawie swych pól nad brzegami Nilu. Ale co z tymi niewolnikami? W Egipcie istniały formy zależności między poszczególnymi warstwami społeczeństwa, podobne do zależności jakie istnieją w każdym społeczeństwie, gdzie znajdują się ludzie wyżej i niżej ustawieni w hierarchii władzy. Ale, jak można było zgromadzić tak znaczne masy ludzkie, aby wykonywali oni tak ciężką pracę? Można było, gdyż tak jak napisałem wcześniej, chłopi egipcjscy mieli zatrudnienie tylko przez pewną część roku, a przez pozostały czas roku byli "bezrobotni" i byli tym samym zatrudniani przy budowie obiektów caci dla ludzkich wcielen bogów czyli faraonów. Ale w podręcznikach do historii znajdują się rysunki przedstawiające gromady pomagających ludzi ciągnących wielkie bloki

kamienne na płozach i idącego za nimi w pełni już ubranego człowieka z trzcinną papirusa? Ten człowiek to nie jest dozorca niewolników, lecz jest to raczej odpowiednik majstramistrza lub może raczej naszego karbowca, stąd trzcinną papirusa w jego rękę. Skąd zatem powstało to tak popularne przekonanie historii. Zaczniemy zatem od początku. Kiedyś dwóch facetów, synów dobrych rodzin którzy mieli zbyt dużo czasu i postanowili zostać ludźmi klasy robotniczej, ale zostali tylko grafomanami. Później do tych dwóch dołączył jeszcze trzeci facet z bródką, Pisali więc długie dni i tygodnie długie miesiące i lata, zmarowali kupę papieru. Ponaginali, pozmieniali, podopasowywali różne fakty i fakciki do swojej wielkiej teorii, a najwięcej gyskał na ten trzeci, gdyż oprawili go w ramki i powiesili jako "świętego" w Domach "Modlitwy". Ci dwaj wymyślili więc, że pięknie będzie jeśli najpierw będzie człowiek uciskany przez człowieka czyli niewolnic two, później będzie feudalizm, później będzie ... , a na końcu będzie straszna rzeczywistość, którą zbyt dobrze znamy, a jeszcze lepiej poznali ją nasi przyjaciele. Ponieważ w owym czasie gdy dwaj grafomanii pisali swe dzieło, które miało wstrząsnąć wszystkich ludzi tego świata i zmienić kierunek obrotu Ziemi wokół Słońca, nie były prowadzone dokładne badania nad kulturą Egiptu, więc państwo to nadawało się wysmienie do ich historii gdyż nawet najstarsi górale nie pamiętali jak tam było. Była to kraina starożytna w której musiał człowiek gnębić człowieka, ale ci biedni niewolnicy musieli zrobić coś wielkiego, coś gwałtownego by zaby doskonale pokazać straszliwy trud ludzi pracy i odpowiednio ukazać krwiożerczych szakali-dozorców. Więc wybór padł na wspaniałe, nic nikomu nie winne piramidy. I tak to się już potoczyło dale. Ponieważ przez ostatnie czterdzieści kilk lat próbujemy zmienić teorię tego trzeciego żywego faceta w rzeczywistość, więc tym samym musimy zapoznać się z powieściami science-fiction napisanymi przez jego dwóch kumpli po piórze. Ale nie przemujmy się zbyt długo tymi grafomańskimi poczynaniami, bo prawda jest inna. W STAROŻYTNYM EGIPCIE NIE BYŁO NIEWOLNICTWA. Prawdę o rzeczywistości w Egipcie udowodnił prof. Michałowski nasz sławny archeolog śrudzińnomorski, a służony zwłaszcza dla kultury Egiptu, a dowiedziałem się nie od świetnego architekta prof. Bryniewieckiego w trakcie wykładu z Historii Architektury Starożytnej. Prawda ta jednak oficjalnie nie była głoszona ze względu na naszą śmierdzącą rzeczywistość w któ-

VARIA:

Tell Wilhelmu - to bohater szwajcarskiej legendy z początku XIV w. Według historiografa szwajcarskiego Aegidiusa Tschudy Wilhelmu Tell urodził się w Bürglen w Uri. Był wspaniałym kuznikiem, uczciwym i spokojnym człowiekiem. Pewnego razu odmówił złożenia pokłonu przed kapeluszem - symbolem cesarskiej władzy, za co został skazany przez wójta Gesslera, pod karą śmierci, do zestrzelenia jabłka z głowy swego syna. Gdy udało mu się to zrobić, spod kaftana wypadła druga strzała, a gdy Gessler spytał, po co mu ona, Tell odpowiedział, iż była przeznaczona dla wójta, jeśli się nie powiodła próba zestrzelenia jabłka. Gessler osadził go za to zakutego w łańcuchy w twierdzy Küssnacht. Oswobodzony wkrótce przez chłopów - zabił Gesslera, co stało się hasłem do wybuchu powstania sprysiężonych w Rütli.

Rütli, to szwajcarskie sanktuarium narodowe, łąka w kantonie Uri na pld.-wsch. od Jeziora Czterech Kantonów. Tu właśnie (według legendy) przedstawiciele owego kantonu - Schwyz i Nidwalden - zbrali się w 1307 r. aby złożyć przysięgę Rütli, z której, w walce z Habsburgami, wyrosła niepodległość Szwajcarii.



Cicho szeleściły wielkie liście tropikalnych roślin i wolno spływały po nich ciężkie krople rosy, odbijające już całkiem złote słońce, podobne do monety 5-cio rublowej. Pospolite w tych stronach zwierzęta, niegdyś udomowione przez człowieka /i jeszcze przez paru nieznaną sprawców/ - jeleń na rykowisku, mrówka faraona Ramzesa III Ptaha, Reksio i tasemiec - nie zwracały nawet na to bacniejszej uwagi. Jedynie ptaki zdawały się być ożywione nowym zdarzeniem. Z hałasem wzbijały się w górę i rozpościerając szeroko skrzydła - pikowały w dół, udając widzieli przed chwilą samolot, często przy tym kończąc podróży tzw. /w kręgach stolarskich/ "ryciem mordą w trocinach".

A tymczasem, "borem, lasem, przedzierając się z hałasem", jak napisał w swoim programowym dziele pt. "Dzień nie!" zanzibarski twórca "ludowo-narodowy", Starszy Wyjść w Strunę El Żelaznie Szarpany na dworzec cesarza Żulusa, zwany przez współplemieńców /od nazwy kwintetu szyczkowego, którego był fanem/ - "You-Rope", szło pięciu tegich mężów w zielonych ubrankach /kolor, jak ze szpitala psychiatrycznego/ i w błyszczących kaskach. Przy grubych pętlach przytroczone były apteczki osobiste i noże, zwane "kobzikami", bo przecinając powietrze, wydawały charakterystyczny dźwięk zszynowanej kozy, lub, jak mówią wcale nieskapi Szkoci "kobzy", w rękach ludzi ci mieli samopowtarzalne karabinki snajperskie, używane ongiś przez Aborygenów grenlandzkich, a na plecach małe plecaki z kocami i zrolowanymi menażkami /albo odwrotnie/, które w czasie skoku mieli podwiążane pod dolną szczęką /plecaki "Ural" zakopali razem ze spadochronami/. Wysokie do pół przysiadłowej tydy antytropikalne buty marki "Podhale" ciężko stąpały po szeleszczącym listowiu. Wyszli na małą polankę nad rzeką i dopiero teraz można ich było zobaczyć w całej okazałości. Prezentowali się naprawdę wspaniale, jak na międzynarodowych komandosów z Superszybkiej, Antykorozyjno-infekcyjnej, Policyjno-milicyjnej Brygady Lwa /nie mylić z tygrysem/ do walki z Nadużyciami, Brakami i Błędami Drugiego Etapu Reformy /w skrócie: SAPELDYZNEBIDER/ przystało.

Lech Kajbauer

O KRÓLACH, FIZYCE I INNYCH, CZYLI:

VENTYL BEZPIECZEŃSTWA

"Wentyl bezpieczeństwa", wbrew pozorom, nie jest pojęciem technicznym. Być może wielu z Was się zdziwi, że używa się go w propagandzie.

Wyobraźmy sobie oczywiście czysto teoretycznie, pewne państwo totalitarne, w którym reżimowe rządy sprawują ludzie nie posiadający poparcia społecznego. Utrzymują się oni przy władzy tylko dlatego, że posiadają siłę - obojętnie: ekonomiczną, wojskową, czy poparcie z zewnątrz. Poczucie siły sprawia, że ludzie ci czują się bezkarni.

Za popełnione błędy, czy wręcz zwykłe, pospolite świnstwa nie ponoszą żadnej odpowiedzialności, a to pogłębia w nich poczucie bezkarności i prowadzi do dalszych nadużyć.

Bezkarności, bezkarności ale mimo wszystko zależy im na ukryciu tego przed społeczeństwem. Wiedzą bowiem, że mając odpowiednią siłę, można rządzić państwem, ale tylko do czasu, gdy brak poparcia przerodzi się w aktywny bunt społeczny. Wtedy trzeba dać się wciągnąć w walkę, a to prowadzi do rozkładu władzy. Do świadomości społecznej nie mogą więc przedostać się wieści o niekompetencji lub "niskim morale" funkcjonariuszy państwowych. Skutki popełnionych błędów czy nadużyć są widoczne gołym okiem, bo dotyczą bezpośrednio obywateli, nie dadzą się już ukryć.

Toteż tworzy się na użytek społeczeństwa szukająca ich interpretacja wybiłająca rządzących i przenosząca odpowiedzialność na inne "nieodpowiedzialne" grupy społeczeństwa lub wskazująca na tzw. warunki obiektywne.

Ukrywaniem prawdziwych przyczyn zła, podkreślaniem nieistniejących zasług i osiągnięć rządzącej grupy zajmuje się oficjalna propaganda państwowa.

Systemy totalitarne przywiązują do propagandy nadzwyczajną rolę, po prostu dlatego, że bez niej nie mogłyby istnieć. W rękach władzy znajdują się wszystkie środki mogące wpływać na opinię publiczną: radio, telewizja, teatr, prasa, wydawnictwa, szkoła, wszystkie organizacje społeczne itp. Mało tego; istnieje rozbudowany system kontroli publikacji i widowisk, czyli tzw. cenzura. Wszystko po to, by do świadomości publicznej

dostało się tylko to, co służy umocnieniu pozycji grupy rządzącej. W ten sposób stworzona bariera milczenia może być nawet bardzo szczelna. I rzeczywiście, każdy nowopowstały system totalitarny niezwykle ją zamyka, ale jak dowodzi historia, wcześniej czy później, pod szczelną kopułą propagandy zaczyna rosnąć ciśnienie. Jakies prawdziwe informacje mimo wszystko jednak przenikają. Ludzie zaczynają kojarzyć fakty i sami wpadają na trop prawdy. Rosnie niezadowolone społeczne, a wreszcie przeradza się w bunt przeciwko zakłamaniu i jego autorom. Następuje wybuch społeczny. Jeśli władzy nie uda się zapanować nad tym procesem system wali się i następuje rewolucja. Jeśli władza jest na tyle silna, że uda się jej zapanować nad sytuacją, wyciąga wnioski, że swej wcześniejszej polityki sprzed wybuchu. Po przejściowym, ale krótkim "zamordyzmie" koniecznym dla ugrontowania swej pozycji przez zastraszanie, następują pewne reformy. Chodzi o rozładowanie napięcia społecznego. Wszystko wraca do "normy" - tej sprzed wybuchu, a nawet czasami system ulega nieznacznie zliberalizowaniu. Dotyczy to także propagandy. Wcześniejsza szczelna kopuła, odgrazająca społeczeństwo od prawdy nie zdała egzaminu. Wzbierająca fala niezadowolenia nie znajdowała ujścia, co stworzyło niebezpieczne napięcie. Pomyślano więc o "wentylu bezpieczeństwa". Wiadomo z góry, że pewna mała, ale najaktywniejsza grupa społeczeństwa będzie na własną rękę dochodzić prawdy. Wiadomo też, że do prawdy tej wcześniej czy później dojdzie i będzie usiłowała podzielić się nią z innymi. Gdyby możliwości takie w ogóle nie istniały rozgoryczenie rosłoby i rozszerzało się tak samo szybko i niebezpiecznie jak poprzednio. Pojawiałyby się coraz więcej nielegalnych pism, wydawnictw, spektakli itp., nad którymi władza nie posiadałaby żadnej ale to żadnej kontroli i tak nastąpiłby kolejny wybuch. Pomyślano więc o stworzeniu legalnych możliwości głoszenia prawdy.

Czym się te możliwości charakteryzują? Po pierwsze: pełna kontrola ze strony władzy. Po drugie: bardzo małym zasięgiem odbioru.

W praktyce wygląda to tak: twórcom kabaretowym pozwala się prowadzić swoje programy w małych

ZESTAWIENIE CHRONOLOGICZNE

ZLOTY UNDHR -u

I Zlot - Warszawa 11-13.09.81
 W Zlocie brały udział nst. drużyny :
 16,23 VDH ; 3,6,13 KDH ; 1 TDH ;
 15 LDH. Zlot został opracowany przez
 16VDH - inicjatorkę powstania Unii
 Zlot ten odbył się w ramach obchodów
 70-lecia 16 VDE.

Odbyły się: zawody między drużynami
 w technikach harcerskich, ogniska, msza
 św. w kościele św. Jacka, apel 70-lecia
 w dniu 13 IX na dziedzińcu Zamku
 Królewskiego, gdzie wszystkie drużyny
 będące na zlocie, podpisały dokument
 uznający UNDHR. Zlotowi towarzyszyła
 plakietka.

II Zlot - Tyniec k/Krakowa 13-15.05.83
 W zlocie brały udział nst. drużyny :
 1,16,22 VDH ; 3,6,7,13 KDH ; 15 LDH ;
 zabrakło 21, 23 VDH i 1 TDH.
 Zlot został zorganizowany przez drużyny
 krakowskie. Długa przerwa spowodowana
 była wprowadzeniem stanu wojennego,
 przez co przed drużynami stanęły
 ważniejsze zadania. Rozwiązanie KIHAM-u
unaoczniło potrzebę istnienia Unii.
 Do Unii przystąpiły 1,22 VDH i 7 KDH.
 Na zlocie przyjęto podstawowe dokumenty
 "wizję najstarszej drużyny harcerskiej
 Rzeczypospolitej "i "warunki przystąpienia
 do Unii". Na program zlotu składały się :
 wycieczki, gry pomiędzy drużynami, msza
 św. na Wawelu, ogniska.

III Zlot - Puszcza Bolimowska
 25 - 27.05.84
 W zlocie brały udział nst. drużyny:
 1,16,21,23 VDH ; 3,5,6,7,13 KDH ; 1 TDH ;
 5 LDH, zabrakło 22 VDH. Zlot został
 zorganizowany przez 16 VDH. Na program
 składały się zabawy sportowe, patrolowy
 bieg harcerski, gry terenowe między
 reprezentacjami poszczególnych drużyn,
 ogniska, mecze sportowe. Do Unii
 przystąpiła 5 KDH. Zlotowi towarzyszyła
 plakietka i specjalny numer "Suliczka"
 opublikowanymi dokumentami Unii.

IV Zlot - Polana Malinowa k/Krakowa
 24 - 26.05.85

V Zlocie brały udział nst. drużyny :
 16 i 22 VDH ; 3,5,6,7,13 KDH ; 15 LDH ;
 zabrakło 1,21,23 VDH i 1 TDH.
 Ulewne deszcze doprowadziły do zerwania
 programu zlotu. Po ewakuowaniu się do
 Krakowa odbyły się tylko kominki i msza
 św. w Krakowie.
 Zlot został zorganizowany przez drużyny
 krakowskie.

V Zlot - Dolina Mnikowska k/Krakowa
 23 - 25.05.86

W zlocie brały udział nst. drużyny
 1,16,21,22,23 VDH ; 3,5,6,7 KDH i 15 LDH.
 Zabrakło 13 KDH i 1 TDH.
 W programie zlotu : wielka gra terenowa,
 ogniska i msza św. w Krakowie. Zlot
 organizowały drużyny krakowskie.

VI Zlot ?

VI Zlot - Grabnik k/Wyszkowa
 23 - 24.05.87

W zlocie brały udział nastę-
 pujące drużyny : 16,22,23 VDH ;
 delegacje 3,6,7 KDH ; 15 LDH.
 Zabrakło 1,21 VDH, 5 KDH, 1 TDH.
 W programie zlotu : kabaret har-
 cerski, ognisko, nocna gra tereno-
 wa, polowa Msza Św., mecz piłki
 nożnej, apel w Sieczkach.
 Zlot przygotowała 23 VDH.

Na VII Zlot UNDHR zapraszamy
 do Łodzi. *Trojka k/Łódź*

A40DH
 0610DH
 1510DH
 2310DH
 310DH
 510DH
 610DH
 810DH
 1010DH
 1210DH
 1410DH
 1610DH
 1810DH
 2010DH
 2210DH
 2410DH
 2610DH
 2810DH
 3010DH
 3210DH
 3410DH
 3610DH
 3810DH
 4010DH
 4210DH
 4410DH
 4610DH
 4810DH
 5010DH
 5210DH
 5410DH
 5610DH
 5810DH
 6010DH
 6210DH
 6410DH
 6610DH
 6810DH
 7010DH
 7210DH
 7410DH
 7610DH
 7810DH
 8010DH
 8210DH
 8410DH
 8610DH
 8810DH
 9010DH
 9210DH
 9410DH
 9610DH
 9810DH
 10010DH

cd. 20 str. 17

19
 wiarniach ale nie pozwala się ich nagrywać
 taśmą i rozpowszechniać. Powstają spektakle
 atrakcyjne np. tylko raz w miesiącu.
 zwała się na nakręcenia prawdziwego filmu,
 to, by po pewnym okresie leżania na półce
 y powstała wokół niego odpowiednia legenda/
 kazywać go przez dwa tygodnie w jednym tylko
 nie. Od czasu do czasu wudaje się książki
 bardzo małym nakładzie. Zezwala się pewnym,
 wolnie wybranym, małym środowiskom
 niezależnym wydawać pisma o bardzo niskim,
 tucznicie ograniczonym nakładzie.
 zwiście nie rezygnuje się całkowicie
 ingerencji cenzury. Obok tego wydaje się
 ogromnych nakładach prasę i książki
 igrnające władze, a w telewizji i w radiu,
 ore charakteryzują się masowym odbiorem,
 szcza się tylko te programy, które
 sposób przez władze pożądany urabiają opinie
 bliczną. Wytwarza się nst. sytuacja. Szeroki,
 ojętne masy społeczne karmione są nadal
 sama, telewizyjno-kinowo-prasowa papka
 opagandowa, przygotowana przez ośrodki
 erownicze, a środowiska ludzi myślących
 niezależnie pożytkują swoją aktywność
 działania zaspokajające wyłącznie własne
 kreby. Jeśli bowiem jakiś niezależny twórca
 trzebi prądiwy film w oficjalnej wytwórni
 imowej, to tym samym nie robi niczego
 nego poza kontrolą władzy. Nie zrobi-po
 rwsze dlatego, że energia twórcza ma
 bje granice - po drugie dlatego, że nie
 dzie widział takiej potrzeby / wszak wolno
 zrobić to, co chce i to zupełnie oficjalnie,
 żadnego ryzyka i dodatkowych kłopotów /.
 Im ten pokazany zostanie w jednym kinie
 zez okres dwóch tygodni, po czym "zejdzie
 ekranu". Oczywiście kino będzie oblegane,

koniki zrobia fortuna, a film obejrzy w sumie
około 10 tys. widzów i to tych najbardziej
wytrwałych, tych o zdecydowanych poglądach,
czyli tych, którzy znają prawdę, a do kina
pójdą, by jeszcze raz ją potwierdzić, przezyc
związane z tym emocje. Poza nielicznymi
wyjątkami filmu tego nie będą mieli szansy
zobaczyć ci, którzy prawdy jeszcze nie znają,
ale władza zyska jeszcze jeden argument
propagandowy, którego nie omieszka
wykorzystać w prasie i telewizji - " patrzcie,
nie boimy się prawdy, nie krapujemy krytycznych
uwag pod naszym adresem, bo sami krytycznie
się oceniamy i ocenę tę podaliśmy do
publicznej wiadomości - pokazaliśmy wam przecie:
film".

Propagandowy "wentyl bezpieczeństwa" pczwala
niepokoje i nieprzychylnie władzy nastroje
społeczne w formie całkowicie przez nią
kontrolowanej i bezpiecznej.
Ale też "wentyl bezpieczeństwa" stanowi wyłom
w szczelnym, totalitarnym systemie władzy.
Poprzez ten wyłom do świadomości społecznej
dociera coraz więcej prawd o istocie
totalitaryzmu. Następuje postęp w edukacji
społecznej, co w przyszłości okaże się
zgubne dla wszelkiej formy władzy totalitarnej.
Dz is "wentyle bezpieczeństwa" dają doradne
korzyści systemom niewolniczym, ale w przyszłości
okaza się jedna z przyczyn ich zguby.
Prawdy bowiem nie da się ukryć w zadan sposób.

MAREK GAJDZIŃSKI

PS.

Polecam waszej uwadze film "MATKA KRÓLOW".

M.G.

W tym miejscu miał się znaleźć artykuł
 druha Rafała Lipskiego pt. "O sarmatach".
 Z niewiadomych przyczyn artykuł ten nie dotarł
 na czas do redakcji, za co szanownych czytelników
 bardzo przepraszamy. Prosimy o nieskładanie kon-
 dolencji.
 Pograżeni w głębokim smutku Redaktorzy.